

Relacja Barbary Sokólskiej z domu Młynarz

13 kwietnia 1940 roku wywieziono do Kazachstanu blisko 61 tys. osób. W dużej mierze były to kobiety i dzieci ze względu na to, że do Kazachstanu zesłano w trybie administracyjnym rodziny żołnierzy osadzonych w więzieniach i sowieckich obozach w Ostaszkowie, Kozielsku i Starobielsku oraz rodziny służb mundurowych, pracowników administracji państwowej i byłych właścicieli ziemskich nazywanych „wrogami ustroju”. Zesłańców rozmieszczono w Północnym Kazachstanie, zwłaszcza w obwodach: pawłodarskim, aktiubińskim, pietropawłowskim, karagandzkim, akmolińskim, semipałatyńskim, czelabińskim. W Muzeum Pamięci Sybiru znajduje się wiele pamiątek i relacji osób, którym udało się wrócić z zesłania.

Relacja Barbary Sokólskiej z domu Młynarz:

„Mój trudny początek zaczął się 13 kwietnia 1940 roku, gdy miałam zaledwie 4 tygodnie. Wtedy to deportowano całą moją rodzinę: babcię Franciszkę Wandałowską, ciocię Jadwigę Wandałowską, wujka Antoniego Kapszawicza, mamę Małgorzatę Młynarz z domu Wandałowską, ojca Zygmunta Młynarza, brata Zenona Jerzego Młynarza i mnie. Pozbawiono nas domu, a jego miejsce zastąpił wagon zmierzający w bezkresną dal Syberii. (...)Koszmar podróży trwał dwa tygodnie. Z opowieści mamy wiem, że nie miałam co jeść, ciągle chorowałam i umierałam. Że przeżyłam to był cud. 29 kwietnia 1940 r. dojechaliśmy do bezkresnych stepów Kazachstanu. Wyładowano nas w Kokczetawie, a następnie dowieziono do miejscowości Airtau. Strach, niepewność, obawa przed dalszym losem, gdzie czekał głód i ciężka praca. Choć sama nie mogę pamiętać naszych pierwszych dni w Kazachstanie, wujek zawsze opowiadał, że ci, co nas przewieźli, mówili szyderczo: «My wam polskich panów przywieźliśmy». Jednak lokalna ludność była nam życzliwa”.

